



Czy grozi nam dechryścianizacja jako efekt laicyzacji? Specyfika przemian religijności współczesnych Polaków

Ks. Stanisław Skobel¹

Wstęp

Nie potrzeba już dzisiaj nikogo przekonywać, że sposób przeżywania wiary w Polsce ulega bardzo szybkim i bardzo intensywnym zmianom. Prowadzone aktualnie badania statystyczne są tego wyraźnym dowodem. Ponieważ jednak fenomen ten jest zjawiskiem nowym na naszym terenie, debata na ten temat ujawnia dość duże różnice reprezentowanych stanowisk. Nie ulega wątpliwości, że zaprezentowany w obecnym numerze „Społeczeństwa” temat jest ważny i należy do rozważać, aby podjąć przynajmniej próbę jego pogłębienia albo by postawić szereg istotnych pytań dotyczących przyszłości chrześcijaństwa na polskiej ziemi. Wydaje się, że czasy, kiedy mówiło się o Polsce jako o przyczółku czy nawet przedmurzu chrześcijaństwa już minęły, ale czy mogą jeszcze powrócić?

Istotną sprawą dla tego typu rozważań jest także próba podjęcia kwestii przyczyn zaistnienia obecnej sytuacji. Ich właściwe rozpoznanie z całą pewnością pozwoli na skuteczniejsze poszukiwanie środków zaradczych oraz dróg wyjścia z impasu, w jakim znalazło się nasze społeczeństwo, ale także w pewnej mierze i Kościół. Wszelkie

¹ Ks. dr hab. Stanisław Skobel, prof. UKSW, wykładowca teologii moralnej na Wydziale Teologii UKSW, asystent kościelny Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Łodzi.

analizy w tym zakresie powinny bowiem prowadzić do wniosków praktycznych, które w przyszłości pozwolą podejmować słuszne decyzje, aby odwrócić niekorzystne dla chrześcijaństwa procesy, które już się toczą. Właściwe poznanie przyczyn ułatwia stawanie w całej prawdzie o zastanej sytuacji i ewentualnej przyszłości, która jest przecież zawsze następstwem w stosunku do terażniejszości.

Uściślenie pojęć

Przy omawianiu procesów, które podejmujemy w niniejszym artykule, padają zwykle trzy bliskoznaczne, choć nie tożsame terminy: «laicyzacja», «sekularyzacja» (sekularyzm) oraz «dechryścianizacja». Wydaje się, że korzystne będzie uściślenie tych terminów celem ukazania, w jakim znaczeniu będą one używane w tekście. Pozwoli to w dużej mierze na uniknięcie nieporozumień i niejednoznaczności.

Według *Encyklopedii PWN* laicyzacja w nowoczesnych społeczeństwach oznacza uwolnienie różnych obszarów życia społecznego od wpływów instytucji kościelnych i systemów religijnych. Chodzi tutaj zwłaszcza o prawodawstwo, politykę, szkolnictwo, gospodarkę czy kulturę. W sensie politycznym laicyzacja polega na ograniczaniu przez państwo wpływów religii za pomocą aktów prawnych, zwłaszcza tych, które regulują wzajemne relacje Kościoła i innych instytucji religijnych z państwem i jego organami. Znaczenie socjologiczne terminu kładzie natomiast nacisk na słabnięcie więzi religijnych wśród wyznawców religii, co przejawia się najczęściej odchodzeniem od praktyk religijnych i zmniejszeniem uczestnictwa w nich. Jako dodatkowe symptomy socjologiczne wskazuje się na zmianę stosunku do norm moralnych, ale i obyczajowych, zakorzenionych w wyznawanej wierze, co często wiąże się ze zmniejszeniem autorytetu duchowieństwa².

² *Laicyzacja*. W: *Encyklopedia PWN*. <laicyzacja-EncyklopediaPWN-źródłowiarygodnejirzetelnejwiedzy> [dostęp: 3.12.2020].



W ujęciu psychologicznym trzeba podkreślić natomiast zachodzenie zmian w postawach światopoglądowych, co powoduje przesunięcie przekonań od wiary religijnej w stronę agnostycyzmu, ateizmu czy indyferentyzmu religijnego. Zachodzenie tego rodzaju procesów w społeczeństwie daje najczęściej efekt w postaci kryzysu religijnego dużych grup osób stanowiących społeczeństwo. W dzisiejszych czasach takie przemiany religijności daje się zaobserwować w wielu społeczeństwach zwłaszcza Europy Zachodniej, co ma miejsce już od wielu lat. Nie można jednak nie zauważyć, że te procesy nasiliły się obecnie także w wielu krajach środkowej i wschodniej Europy³.

Najbardziej złożone znaczenie posiada pojęcie «sekularyzacja». Termin wszedł do języka potocznego przy okazji traktatu westfalskiego z 1648 roku, kiedy to dobra i terytoria należące do Kościoła katolickiego przeszły w ręce właścicieli cywilnych. I to jest pierwotne znaczenie tego terminu. W prawie kanonicznym sekularyzacja oznacza powrót duchownych do statusu osób świeckich. Od XIX wieku znaczenie tego pojęcia odnosi się do niezależności struktur politycznych i społecznych od religii. W tym sensie, według J. Habermasa, jest to zjawisko charakterystyczne dla nowoczesności⁴. Sam termin był badany przez socjologów, takich jak E. Durkheim, E. Troeltsch czy M. Weber. Ten ostatni umieszcza sekularyzację w szerszym zjawisku rozczarowania światem i racjonalizacji. Jeśli sekularyzacja dotyczy całego społeczeństwa, nie należy jej mylić z sekularyzacją, która dotyczy jedynie instytucji⁵.

Pojęcie «sekularyzacja» jest zakorzenione w łacińskim słowie *saeculum* oznaczającym pokolenie, okres czasu, czas jednej generacji lub określony wiek. Najczęściej za pomocą określenia *saeculum* wyrażano to, co czasowe i przemijające. *Saeculum* stało się nazwą dla świata.

³ Tamże.

⁴ J. Habermas. *An Awareness of What is Missing: Faith and Reason in a Post-secular Age*. London 2010 s. 27.

⁵ C.J. Sommerville. *Secular Society Religious Population: Our Tacit Rules for Using the Term Secularization*. „Journal for the Scientific Study of Religion” 37:1968 nr 2 s. 53.

Rozwijające się w kategoriach greckich chrześcijaństwo przejęło termin *saeculum* w znaczeniu miejsca. Dlatego niebo, piekło czy czyściec rozumiano kiedyś jako miejsca, a nie stany. Konsekwentnie sekularyzację pojęto jako utratę przestrzeni, umniejszenie, wycofywanie się. Ostatecznie łacińskie słowo *saecularis* tłumaczy się dziś jako zeświecczenie. W najszerszym rozumieniu oznacza ono rozluźnienie więzi z religią i wyjęcie lub uwolnienie jakiejś rzeczy, terytorium lub instytucji spod władzy czy zależności kościelnej. Z sekularyzacją łączy się także problematyka emancypacji, desakralizacji, swoistego „odkościelenienia”, a także odmitologizowania czy też niereligijności. Sekularyzacja oznacza również odejście od instytucjonalnych form religijności. Nie jest ona nowym fenomenem, gdyż nieustannie towarzyszy wszystkim religiom. Niemniej w sposób szczególny istnieje i obecnie potęguje się w obszarze chrześcijaństwa Starego Kontynentu⁶.

Trzeba jednak zauważyć, że sekularyzację można klasyfikować zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Duże znaczenie dla takiego spojrzenia miały słowa Pawła VI zawarte w jego adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntian-di* z 1975 roku. Pozostając w duchu przemyśleń Soboru Watykańskiego II, papież wyraźnie rozróżnił dwa pojęcia: sekularyzacji i sekularyzmu. Tak w swoim dokumencie pisze na ten temat: „Trzeba zauważyć, że niejako w centrum naszego dzisiejszego świata tkwi coś, co jest jakby szczególną jego cechą, mianowicie «sekularyzm». Nie mówimy o «sekularyzacji», która jest słusznym i prawidłowym, nie obcym wierze i religii usiłowaniem odkrycia w stworzeniu, w każdej rzeczy i w każdym zdarzeniu praw wszechświata, którymi one się rządzą «autonomicznie»; byle tylko umysł bazował na wewnętrznym przekonaniu, że te prawa nałożył im Stwórca. W tym znaczeniu ostatni Sobór potwierdził uprawnioną «autonomię» kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauki. My zaś mamy tu na myśli rzeczywisty sekularyzm, czyli taką koncepcję świata, we-

⁶ J. Mariański. *Sekularyzacja*. W: *Leksykon teologii fundamentalnej*. Red. M. Rusecki [i in.]. Lublin – Kraków 2002 s. 1089-1092.



dług której całkowicie tłumaczy się on sam, bez potrzeby uciekania się do Boga, który staje się zbyteczny, a nawet przeszkadza⁷. Widać wyraźnie, że Paweł VI zaakceptował tu w całej rozciągłości koncepcję zaproponowaną na Soborze przez dwóch dominikańskich teologów, wcześniej uważanych za dysydentów: eksperta soborowego, późniejszego kardynała o. Y. Congara oraz jego młodego nauczyciela o. M.D. Chenu⁸.

Idąc za myślą obydwu wybitnych francuskich teologów, nie chodzi tutaj jedynie o spór terminologiczny. Jest to zasadnicza zmiana spojrzenia, która uwidoczniła się w czasie Soboru Watykańskiego II w podejściu do współczesnego świata. Zauważono, że można w sposób nieuprawniony rozszerzyć przestrzeń *sacrum* na to, co nie ma charakteru sakralnego. W taki sam sposób można rozszerzać płaszczyznę *profanum* również na obszary mające charakter sakralny. W takiej sytuacji, co zauważył Paweł VI, sekularyzacja może mieć charakter słusznego procesu porządkującego nasz świat w duchu słusznej autonomii rzeczywistości ziemskich i mieć charakter działania dobrego i bezpiecznego. Wydaje się, że w naszej polskiej rzeczywistości znajdują swoje odbicie i tego rodzaju procesy, a dlatego opisując sekularyzację, trzeba to czynić w sposób tym bardziej pogłębiony i ostrożny. Natomiast sekularyzm, zwłaszcza programowy, trzeba by traktować jako proces niebezpieczny, a nawet stanowiący zagrożenie.

Określenie «dechrystianizacja» używane jest także w kilku znaczeniach. Najprościej słownikowo określa się ją jako historyczny proces ograniczania znaczenia i wpływu chrześcijaństwa w kulturze i życiu społecznym, co objawia się najczęściej poprzez zmniejszenie się w jakimś środowisku liczby wyznawców religii chrześcijańskiej.

⁷ Paweł VI. *Adhortacja apostolska Ewangelii nuntiandi o ewangelizacji w świecie współczesnym* (8.12.1975) p. 55.

⁸ Y. Congar. *Kościół, jaki kocham*. Kraków 1997; J. Puyo, Y. Congar. *Życie dla prawdy. Jean Puyo rozmawia z ojcem Y. Congarem*. Warszawa 1982 s. 138; M.D. Chenu. *Teologia materii: cywilizacja techniczna i duchowość chrześcijańska*. Paryż 1969; Tenże. *Wybór pism*. Warszawa 1971.

Staje się to tym bardziej niebezpieczne, jeśli mamy do czynienia ze świadomymi działaniami zmierzającymi do tego celu. Pomimo że pojęcie dechrystianizacji upowszechniło się w drugiej połowie XX wieku w związku z postępującą laicyzacją społeczeństw zachodnich, to możemy je odnieść do zjawisk, które wystąpiły o wiele wcześniej, a dopiero w ostatnim stuleciu osiągnęły taką skalę, że zaczęto dostrzegać w nich wyraźnie odchodzenie od chrześcijańskich korzeni naszej cywilizacji⁹. Dechrystianizacji oczywiście nie pojmujemy tu w wąskim znaczeniu, jako zaniku praktyk i przekonań religijnych, ale przyjmujemy w znaczeniu szerszym, również jako odrzucanie dekalogu i chrześcijańskiego dziedzictwa leżących u podstaw porządku społecznego, tzn. praw i obyczajów, oraz funkcjonowania różnego rodzaju instytucji społecznych.

Wydaje się, że w kraju chrześcijańskim czy nawet katolickim, jakim jest Polska, to właśnie dechrystianizacja stanowi największe zagrożenie i jawi się jako niebezpieczna przyszłość naszego Kościoła. Utrata wymiaru chrześcijańskiego naszego życia stanowić może zupełną zmianę cywilizacyjną w naszej historii, stanowiącej część cywilizacji łacińskiej. Dlatego warto bliżej przyjrzeć się zachodzącym obecnie procesom społecznym w odniesieniu do wiary i religii, aby zapobiegać, na ile tylko się da, zmianom nieodwracalnym w zakresie wyznawanej wiary, zwłaszcza młodego pokolenia Polaków. Bliższe przyjrzenie się przemianom, następującym obecnie tak szybko, powinno pozwolić nam zauważyć, czy niebezpieczeństwo dechrystianizacji stanowi już bezpośrednie zagrożenie dla religijnego wymiaru życia w Polsce.

Zarys obrazu socjologicznego obecnej sytuacji

Dla lepszego zobrazowania zachodzących u nas procesów społecznych dotyczących życia religijnego katolików w Polsce dobrze będzie przytoczyć niektóre dane staty-

⁹ *Dechrystianizacja*. W: *Słownik języka polskiego PWN*. <<https://sjp.pwn.pl/sjp/dechrystianizacja;2554321>> [dostęp: 7.12.2020].



styczne i wynikające z nich wnioski. Badania socjologiczne w tym zakresie są regularnie prowadzone w ramach Unii Europejskiej, ale także przez polskie instytuty badawcze.

Niezależna amerykańska firma badawcza Pew Research Center porównała religijność ludzi przed 40. rokiem życia i po 40. roku życia w 108 państwach na całym świecie. Wyniki są jednoznaczne: młodzi są mniej religijni niż starsi, a w około połowie państw nastąpił spadek religijności. Odsetek młodych, którzy modlą się codziennie, jest poniżej europejskiej średniej. Wbrew przekonaniu, że Polska jest bastionem chrześcijaństwa, postępuje błyskawiczna laicyzacja. Pomimo ogromnej obecności religii w życiu publicznym i szkołach, różnica religijności między młodszymi a starszymi Polkami i Polakami jest największa ze wszystkich przebadanych państw. Największy spadek religijności – z generacji na generację – nastąpił w Polsce¹⁰.

Cotygodniowe uczestnictwo w mszach deklaruje 55% Polaków i Polek powyżej 40. roku życia. Wśród młodszych – tylko 26%. Różnica aż 29 punktów procentowych dobrze odzwierciedla różnice pokoleniowe. Spośród przebadanych państw Polska była globalnym liderem spadku z pokolenia na pokolenie w dwóch kategoriach: 1) udział w mszach co najmniej raz w tygodniu, 2) deklaracja, że religia jest bardzo ważna w ich życiu. Na drugim miejscu na świecie uplasowaliśmy się w kategorii spadku częstości codziennej modlitwy. Religia jest „bardzo ważna” dla 40% starszych i zaledwie dla 16% młodych. To generacyjny spadek o 23 punkty procentowe, a więc bardzo duży. O ile starsze pokolenie Polaków jest zdecydowanie bardziej religijne od reszty Europy, o tyle młodzi Polacy nie odbiegają zbytnio od europejskiej średniej¹¹. Obecnie tylko mniej niż połowa Polaków jest w stanie złożyć deklarację, że religia jest dla nich bardzo ważna. Polska z odsetkiem 30% jest pod tym względem wciąż na czwartym

¹⁰ *The Age Gap in Religion Around the World*, Pew Research Center. Washington 2018 s. 30 nn.

¹¹ *Tamże* s. 37.

miejscu w Unii Europejskiej (więcej jest w tylko Portugalii – 36%, Chorwacji – 42% i Rumunii – 50%). Na ten wynik składają się wyłącznie głosy starszych (40%), młodszy (16%) są nieco poniżej średniej Unii, na poziomie Holandii czy Norwegii.

Równie ciekawych danych dostarczają badania polskie. Raport CBOS nie pozostawia złudzeń – laicyzacja polskiej młodzieży postępuje. Wynika z niego, że w ostatnich latach coraz więcej młodych ludzi odchodzi od Kościoła. Według badań już 23% młodzieży nie bierze udziału w mszach, nabożeństwach lub spotkaniach religijnych. Z 55% do 37% spadł natomiast odsetek osób praktykujących przynajmniej raz w tygodniu. Z badania tego samego domu statystycznego wynika także, że zwiększyła się liczba zadeklarowanych niewierzących. Obecnie wśród młodzieży wynosi ona 10%. Jest to dwukrotny wzrost w przeciągu ostatnich 17 lat. Jeżeli zaś chodzi o 10% zadeklarowanych niewierzących, to trzeba zadać sobie pytanie, jaki odsetek z nich w ogóle nie chodzi do kościoła? To, że ktoś nie chodzi na mszę, nie znaczy, że jest niewierzący. Na Zachodzie określa się to zjawisko mianem deinstytucjonalizacji wiary czy indywidualizacji wiary. Oznacza to, że dla coraz większej grupy ludzi kontakt z Bogiem nie wymaga pośredniczenia Kościoła. Ten odsetek w grupie młodych Polaków to około 40%¹².

Podobnie znaczące są również deklaracje dotyczące zgodności wyznawanej wiary z nauczaniem Kościoła. Po wzroście poziomu ortodoksyjności odnotowanym w 2005 roku, w związku ze śmiercią Jana Pawła II, w kolejnych latach stopniowo zaczął się zwiększać odsetek osób twierdzących, że wierzą na swój własny sposób (w latach 2005-2010 łączny wzrost takich deklaracji o 14 punktów procentowych), zmniejszyła się natomiast liczba respondentów wierzących i stosujących się do wskazań Kościoła (z 66% w maju 2005 roku do 46% pięć lat później). Trend ten dość jednoznacznie wskazuje na postępujący proces

¹² *Religijność Polaków i ocena sytuacji Kościoła katolickiego. Komunikat z badań CBOS. Warszawa 2018.*



prywatyzacji wiary religijnej, natomiast od roku 2010 deklaracje w omawianym zakresie się ustabilizowały. Od tego czasu mniej więcej równoliczne pozostają grupy respondentów określających swoją wiarę jako zgodną z nauczaniem Kościoła oraz tych, którzy selektywnie odnoszą się do tego nauczania (obecnie odpowiednio 45% i 46%). Zindywidualizowaną religijność częściej niż inni przejawiają osoby nieregularnie i sporadycznie uczestniczące w praktykach religijnych, mające od 25 do 34 lat¹³.

Dla zupełności tego obrazu można przytoczyć tutaj jeszcze dane, jakie opublikował na ten temat Główny Urząd Statystyczny, które zdają się nieco odbiegać od przytoczonych dotychczas. Liczby opublikowane przez GUS mówią, że 94% Polaków w wieku 16 i więcej lat deklaruje, że przynależy do jakiegoś wyznania. Z kolei 81% uważa się za wierzących, a jedynie 3% za osoby niewierzące. Co więcej, badanie pokazuje, że 70% mieszkańców Polski modli się raz na tydzień lub częściej, a połowa bierze udział w nabożeństwach czy mszach. Jeśli chodzi o przynależność do Kościoła katolickiego, to w porównaniu z rokiem 2015 w 2018 odnotowano nieznaczny spadek – o 1 punkt procentowy. Najwięcej wierzących Polaków uważa się za członków Kościoła katolickiego – 91,9%. Wyznawcy innych denominacji stanowią łącznie 1,7% mieszkańców powyżej 16. roku życia¹⁴. Choć ostatnio opublikowane dane wprowadzają tutaj korektę, wskazując, że tylko 61% naszych obywateli w wieku co najmniej 16 lat jest, w mniejszym lub większym stopniu, zaangażowanych religijnie¹⁵.

W poszukiwaniu przyczyn obecnych przemian religijności w Polsce

Wobec tak zarysowanej sytuacji, ukazującej niekorzystne przemiany w odniesieniu do wyznawanej wiary i zaangażowania w życie Kościoła, trzeba koniecznie postawić

¹³ *Tamże*.

¹⁴ Główny Urząd Statystyczny 2018.

¹⁵ *Raport GUS o religijności Polaków*. Warszawa 2019.

pytania o przyczyny tego kryzysu, bo niewątpliwie obecne decyzje wielu wierzących wyraźnie na ten kryzys wskazują, co daje się dostrzec zwłaszcza wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Wielu badaczy podkreśla zaistnienie zjawiska prywatyzacji wiary. Najczęściej mówią o tym socjologowie. W pewnym uproszczeniu zamyka się ono w dobrze w ukutym *adagium*: „Chrystus – tak, Kościół – nie”. Najpoważniejszy kryzys Kościoła katolickiego w Polsce przypadł na pierwsze lata wolności. Nastąpił wówczas gwałtowny spadek aprobaty dla działań Kościoła jako instytucji (z 89% jesienią 1989 roku do 38% wiosną 1993 roku). Co ciekawe, nie przełożyło się to na kryzys praktyk religijnych. Można powiedzieć, że większość polskich katolików potrafiła odróżnić swój (niezmienny) stosunek do Boga od (zmieniającego się) stosunku do Kościoła¹⁶.

W tym sensie można uznać, że późniejsza laicyzacja była niejako procesem nieuchronnym, oczywiście tylko w pewnym zakresie. Można jednak było pewne następstwa przemian ustrojowych w Polsce przewidzieć. Kościół okazał się zbyt mało przygotowany na rozpoczęcie pracy nad zmianą mentalności swoich wiernych. Masowość i ludowość wiary, która dała jej moc w czasach PRL, dziś okazuje się bezbronna wobec wyzwań laicyzacyjnych. Prawdopodobnie tylko odejście od wszystkich formuł, które umieszczają nasze chrześcijaństwo w kontekście narodowym, może złagodzić efekt sekularyzacyjnego tsunami. Właśnie brak czy zbyt mały nacisk położony w duszpasterstwie na podniesienie wiary na wyższy poziom intelektualny, a w konsekwencji również na pogłębienie duchowości dobrze zakorzenionej biblijnie, okazał się przeszkodą dla wielu ludzi wierzących w poradzeniu sobie ze spojrzeniem chrześcijańskim na szybko zmieniającą się rzeczywistość. Kościół ludowy, dobrze obudowany uczuciami, okazał się zbyt słaby, aby sprostać nowym wyzwaniom. Dlatego pilnym zadaniem dla Kościoła dzisiaj wydaje się być konieczność odważnego wypłynięcia na

¹⁶ Z. Nosowski. *Wybraliśmy najkrótszą drogę do dechrystianizacji*. „Więź” 1918 nr 1 s. 8.



głębie, by sięgnąć do samych fundamentów wiary i wynikających z niej postaw chrześcijańskich¹⁷.

Obecnie Kościół w Polsce mierzy się z dwoma wielkimi wyzwaniem, które mogą odegrać rolę katalizatora sekularyzacji: pedofilią i wielką polaryzacją polityczną. Obydwie te sprawy, według licznych sondaży, mają ogromny wpływ na przyspieszenie zjawisk sekularyzacyjnych, zwłaszcza w populacji ludzi młodych. W sprawie pedofilii popełniono chyba wszystkie możliwe błędy – mentalność obrony instytucji kosztem ofiar zwycięża ciągle bardzo często. Jest to błąd zarówno moralny, jak i strategiczny. Instytucja, która swoje znaczenie, a przede wszystkim swoje działanie opiera na moralnym autorytecie musi pozostać autentyczna i przejrzysta.

Częste odkrywanie przypadków pedofilii wśród duchownych musiało bardzo zaważyć i ciągle, niestety, zbiera owoce w postaci coraz liczniejszych apostazji, które mają dzisiaj miejsce. Wydaje się, że jest to także nieprzewidywanym skutkiem utrzymywania w ludziach wierzących nieskazitelnego wizerunku Kościoła jako instytucji złożonej z samych doskonałych i bezgrzesznych ludzi, zwłaszcza wśród duchowieństwa. Nagłe odkrycie bolesnej prawdy o poważnych wykroczeniach i grzechach ludzi Kościoła stało się ciężarem nie do uniesienia dla wielu wiernych. Brak zdecydowanego stawiania po stronie pokrzywdzonych nie mógł nie wywołać z czasem nawet dość gwałtownych reakcji ze strony wielu ludzi¹⁸.

Jak w minionych latach pedofilię, tak w ostatnich latach w wielu badaniach statystycznych nad religijnością w Polsce jako jedną z ważnych przyczyn kościelnego kryzysu wskazuje się zbytne związanie Kościoła z jedną opcją polityczną, ze sprawującymi władzę. Odbierane to jest coraz częściej jako powrót do czasów „sojuszu ołtarza z tronem”, co zawsze w historii w ostatecznym rozrachunku przynosiło szkody w dziele ewangelizacji. W dobie

¹⁷ S. Skobel. *Evolucija v Evropi*. W: *Poslani k vsem*. Red. P. Kvaternik. Ljubljana 2001 s. 13.

¹⁸ E. Kusz. *Kultura klerykalna a pedofilia*. „Więź” 2015 nr 1 s. 44.

obecnej te szkody już dają się łatwo zauważyć. Związanie z jedną opcją automatycznie wywołuje poczucie opuszczenia przez Kościół wiernych o innych poglądach politycznych. Dlatego w dokumentach oficjalnych Kościół wielokrotnie zapewniał, że nie chce sobie gwarantować żadnej możliwości prowadzenia polityki, respektując zasadę słusznej autonomii rzeczywistości ziemskich. Ponieważ jednak w Polsce sprawy polityczne wywołały głębokie podziały w społeczeństwie, Kościół jest często postrzegany jako biorący udział w tych podziałach. W wielu ludziach zrodziło to poczucie krzywdy i stało się powodem zdystansowania się od Kościoła. A stąd już niedaleka droga do sekularyzacji¹⁹.

Wydaje się, że warto jeszcze wskazać na przykład sekularyzacji w sensie pozytywnym. W pierwszych latach po upadku komunizmu w Polsce pojawiły się dość częste przypadki niesłusznego rozszerzania sfery *sacrum* na przestrzenie, które należały już do *profanum*²⁰. Często przejawiało się to w poświęceniach wszelkich możliwych rzeczy i sprzętów. Na pewno w jakiejś mierze manifestowało to wolność czynienia czegoś, co w systemie władzy marksistowskiej było zupełnie zakazane. Czasami jednak te poświęcenia stawały się coraz bardziej niezrozumiałe, a nawet groteskowe (np. święcenie przez biskupa bielizny sprzedawanej w supermarkecie w Łodzi, co wywoływało nawet komentarze w prasie, iż ktoś nie chce chodzić w poświęconych majtkach). I właśnie na skutek takich reakcji „sekularyzacyjnych” po pewnym czasie zrezygnowano z tych zbyt częstych poświęceń.

Zakończenie

Problem laicyzacji jako nowy fenomen pojawił się już w pierwszych latach po zmianie systemu politycznego w naszym kraju. Jednak daje się zauważyć, że wraz z biegiem czasu narastał, a obecnie jeszcze bardziej przy-

¹⁹ F.D. Agostino, G. Giorello. *Kościół a polityka*. Kraków 2011 s. 27-44.

²⁰ S. Skobel. *Ewolucja w Europie* s. 18.



spiesza. Kiedyś wydawało się ludziom Kościoła, że nas ta kwestia nigdy nie będzie dotyczyć. Jednak systematycznie wykonywane badania statystyczne zdają się wskazywać, że to właśnie Polska jest dziś w Europie krajem, gdzie sekularyzacja dokonuje się najbardziej intensywnie. Dla Kościoła musi się ona stawać coraz bardziej przedmiotem troski i wyzwaniem, by poszukiwać dróg wyjścia z impasu. Wydaje się, że najwłaściwsza jest tu pogłębiona analiza przyczyn takiego stanu rzeczy, która wskaże najlepszą drogę do znajdowania właściwych rozwiązań.

Summary:

The article deals with one of the most important and difficult problems of the Church in Poland today, which is the rapidly progressing secularization, and even dechristianization. The first part of the article is aimed at ordering the terminology. Next, an attempt was made to draw a picture of the situation using a sociological description with the use of statistics. The last part of the article is an analysis of the most important causes of the phenomenon of secularization in Poland. Knowing the reasons because I know allows you to search for ways out of the existing situation more effectively.

Key words:

dechristianization, secularization, the young generation, problems in the Church.